

DWÓCH FUNKCJONARIUSZY ZAWIESZONYCH PO WYDARZENIACH NA KAPITOLU

Dwóch funkcjonariuszy straży Kapitolu USA zostało zawieszonych, a wobec co najmniej 10 kolejnych trwa śledztwo w sprawie ich działań podczas szesnastego ataku na Kapitol.

O zawieszeniu funkcjonariuszy poinformowała w poniedziałek pełniąca obowiązki szefa straży Kapitolu Yogananda Pittman. Zapewniła, że w toku śledztwa analizowane są m.in. nagrania z ataku.

W związku z wtargnięciem uczestników demonstracji 6 stycznia do gmachu Kongresu amerykańskie służby mierzą się z zarzutami braku koordynacji działań oraz słabej komunikacji, co miało skutkować utratą kontroli nad sytuacją. Pentagon oskarżany jest o opieszałość i długie podejmowanie decyzji, a straż Kapitolu, odpowiadająca za bezpieczeństwo Kongresu, jest obwiniana o zbagatelizowanie zagrożenia przed atakiem.

Jak utrzymuje kongresmen Demokratów Tim Ryan z Ohio, jeden ze strażników w trakcie szturmów zrobił sobie wspólne zdjęcie z jednym z protestujących, a drugi założył czapkę z napisem "Make America Great Again" i kierował tłumem w budynku.

Czytaj też: ["Przewidywać nieprzewidywalne", czyli szturm na Kapitol okiem eksperta](#)

Niedługo przed szturmem uwaga służb skupiona była na bombach, które podłożono pod siedzibami obu amerykańskich partii. Dwa ładunki wybuchowe, zneutralizowane przez służby, były bardzo podobne, miały okablowanie podłączone do regulatora czasowego i zawierały nieznany proszek - informuje agencja Associated Press.

Z obawy przed kolejnymi niepokojami na ulice Waszyngtonu do soboty skierowanych ma zostać 10 tysięcy żołnierzy Gwardii Narodowej. Oprócz nich bezpieczeństwa ceremonii zaprzysiężenia Demokraty Joe Bidena za nieco ponad tydzień pilnować będą inne służby, w tym policja.

Kongres jest ogrodzony ponad dwumetrowym ogrodzeniem, do gmachu nie ma dostępu. Budynki kongresowe oraz rządowe obstawia Gwardia Narodowa. Większa część błoni National Mall jest zamknięta, a miasto patrolują funkcjonariusze, także w cywilnych samochodach bez oznaczeń. Późnym wieczorem w poniedziałek w centrum Waszyngtonu służby sprawdzały teren na łączącej Biały Dom z Kongresem ulicy Pennsylvania Avenue. Badano i mierzono studzienki kanalizacyjne. Pytani funkcjonariusze odpowiadali, że wymagają tego "procedury bezpieczeństwa".

Czytaj też: [Były dowódca GROM o tym, co zawiodło w ochronie świątyni demokracji](#)

Jak podkreślał w rozmowie z InfoSecurity24.pl były dowódca Jednostki Wojskowej GROM, a obecnie ekspert Fundacji Instytut Bezpieczeństwa i Strategii, otwartym pytaniem pozostaje "czy zawiodło decydowanie i dowodzenie". "Mam wrażenie, że ktoś specjalnie do tego dopuścił, ale to jest tylko moje przypuszczenie. Dlatego, że niemożliwym wydaje mi się, żeby to był przypadek" - mówił. Jak dodał, "wydarzenia w Stanach Zjednoczonych są dobrą nauką dla sił kontrterrorystycznych, że ćwiczyć należy także w budynkach rządowych, administracji publicznej, bo nigdy nie wiadomo czy nie będą one celem ataków".

PAP/IS24